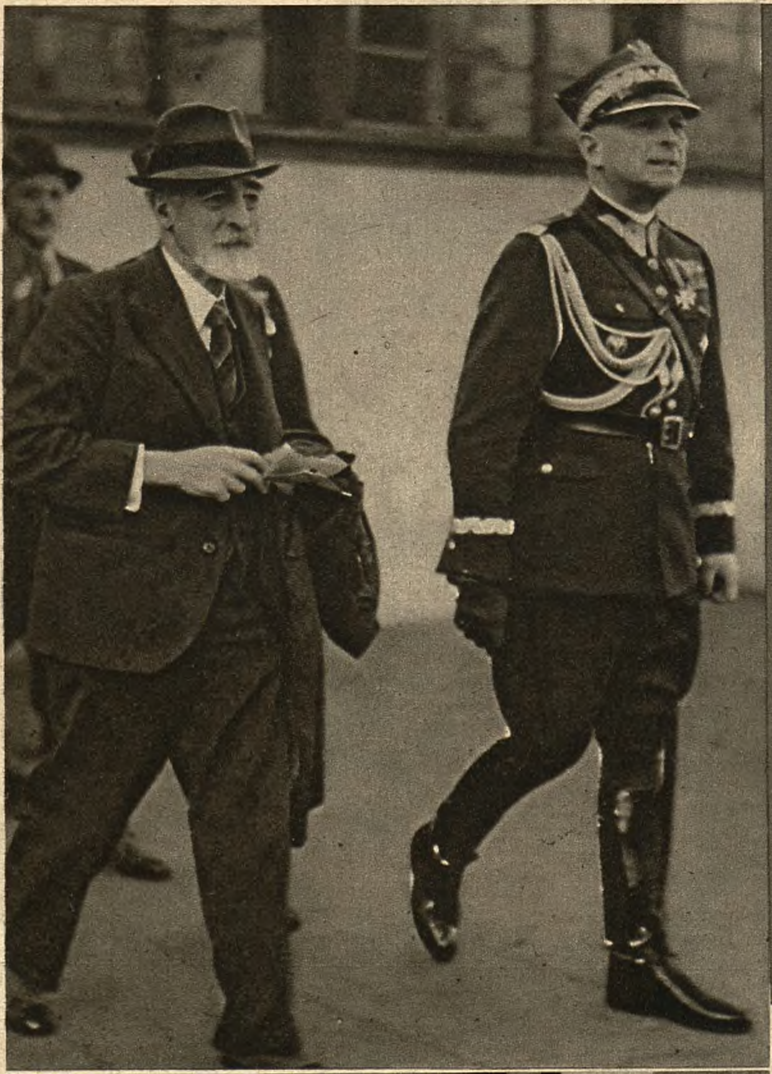
Światowid

Nr. 25/775 ROK XVI
18 CZERWCA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
W LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



NASZA LITEWSKA SĄSIADKA

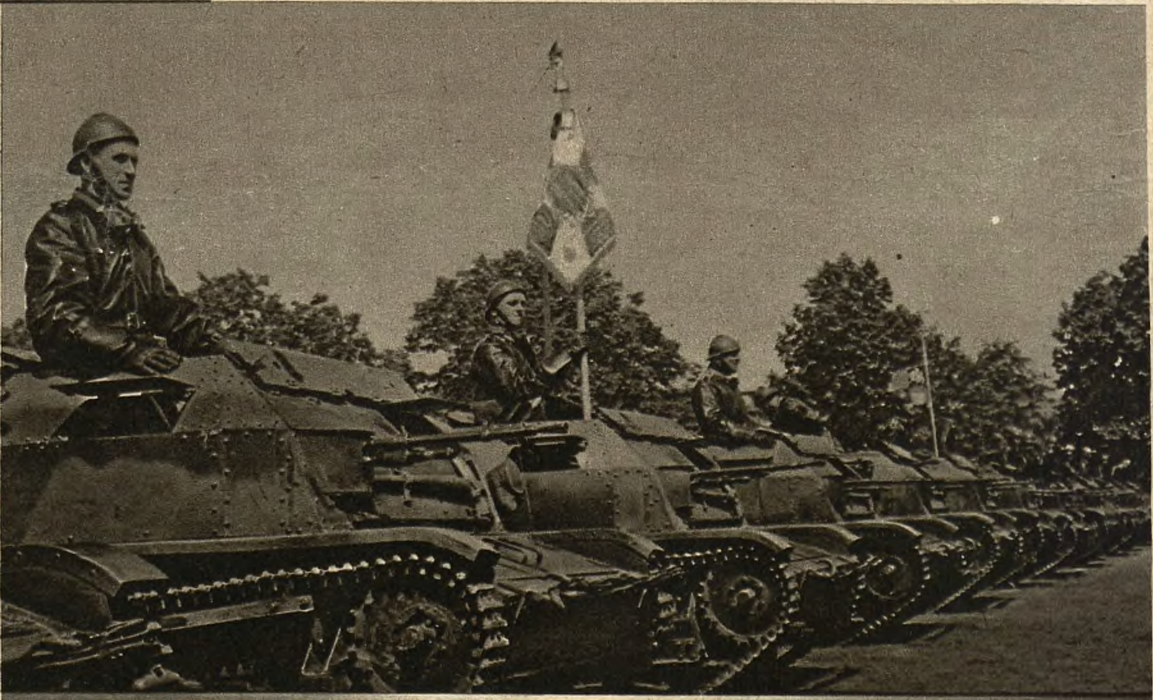
Frontem do Armji



FRANCUSKI GENERAŁ W WARSZAWIE. Do Warszawy przybył gen. Louis Faury, wypróbowany przyjaciel Polski, który na stanowisku dyrektora Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie w latach 1919 do 1928 położył niemałe zasługi dla organizacji naszej armji. — Przy sposobności swego pobytu w naszej stolicy generał Faury stwierdził świetny stan dzisiejszy naszego wojska zarówno pod względem personalnym jak i technicznym. Na zdjęciu generał Faury, opuszczający dworzec Główny w Warszawie w tow. gen. Regulskiego.



P. PREZYDENT R. P. PRZYJMUJE B. OCHOTNIKÓW ARMJI POLSKIEJ. Na zjeździe b. ochotników armji polskiej w Warszawie wśród powszechnych oklasków postanowiono złożyć hołd P. Prezydentowi R. P. Na zdjęciu chwila, kiedy na dziedzińcu zamkowym P. Prezydent R. P. przechodzi przed frontem delegacji Związku b. ochotników armji polskiej, którzy pochylają przed nim swe sztandary.
Ag. Fot. „Światowid".



20-LECIE BAONU PANCERNEGO W POZNANIU. Tegoroczne święto baonu pancernego, stacjonowanego w Poznaniu, połączone było z uroczystościami 20-lecia tej jednostki. Święto minęło w podniosłym nastroju z udziałem licznych zaproszonych gości i rodzin żołnierzy. Na zdjęciu kolumna czołgów ze sztandarem baonowym. „Foto-Kwist", Poznań.



ŚWIĘTO CHORZOWSKIEGO PUŁKU PIECHOTY. Przy udziale nietylko przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, lecz również licznych rzesz miejscowego i okolicznego społeczeństwa chorzowski pułk piechoty odbył swe tegoroczne święto. Na zdjęciu gen. Sadowski, przyjmujący defiladę pułku w otoczeniu władz wojskowych i cywilnych.
Foto Cz. Datka — Katowice.



Na prawo: DOWÓDCA ESTOŃSKI STRAŻY GRANICZNEJ W POLSCE. W towarzystwie swoich najbliższych współpracowników przybył do Polski dowódca estońskiej straży granicznej gen. Ants Kurvits celem nawiązania stosunków z naszą armją i K. O. P. Zdjęcie nasze przedstawia gen. Kurvitsa, składającego hołd u mogiły Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Ag. Fot. „Światowid".

MISTRZ PADEREWSKI WRÓCIŁ DO EUROPY.



Z niecodzienną radością i dumą czytaliśmy wszyscy nadchodzące z Ameryki wiadomości o entuzjastycznych owacjach na cześć mistrza Paderewskiego podczas jego koncertów. Niestety triumfalny ten pochód przerwała nagła niedyspozycja Mistrza. I znowu — po dniach obawy — cieszymy się wszyscy, dowiedziawszy się, że nasz znakomity Rodak przezwyciężył to niebezpieczeństwo i do całkowitego powrotu do zdrowia potrzebuje jedynie dłuższego odpoczynku po męczącej pracy. Na statku „Normandie“ Paderewski przybył do Paryża (na zdjęciu), udając się do swej posiadłości szwajcarskiej. Towarzyszyć Mu tam będą serdeczne życzenia wszystkich Jego wielbicieli, nietylko w Polsce, ale i na obu półkulach świata. Photo NYT — Paryż.

W warsztacie i biurze, w fabryce i na roli, pracujcie normalnie i w spokoju, pamiętając, że tylko w ten sposób wzmacnia się siłę i bezpieczeństwo Państwa!



POŻAR DWORCA GŁÓWNEGO W WARSZAWIE

W tych dniach wybuchł groźny pożar na budowanym obecnie Dworcu Głównym w Warszawie. Od rusztowań zapaliła się hala główna i wkrótce morze płomieni objęło cały dworzec. Pożar został szybko zlokalizowany, dzięki nadludzkim wysiłkom warszawskiej Straży Pożarnej pod dowództwem p. Geysztora. Przebieg akcji ratunkowej obserwował osobiście p. premjer Sławoj-Składkowski, który nazajutrz udekorował Krzyżami Zasługi oficerów i szeregowych bohaterskich Straży Pożarnej i odwiedził rannych w szpitalu. — Szkody wyrządzone pożarem są znaczne.

Premjer Składkowski dekoruje w szpitalu Dzieciątka Jezus rannych strażaków.



Główna hala po pożarze.
Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



Premjer Składkowski dekoruje Krzyżami Zasługi oficerów i szeregowych Straży Pożarnej, którzy wyróżnili się przy gaszeniu pożaru dworca głównego w Warszawie.



W obliczu całego świata przeżywa teraz Wielka Brytanja doniosłe chwile. Przeważają wśród nich wydarzenia radosne, tem radośniejsze, że znaczenie ich nie jest przemijające. Podróż pary królewskiej do Kanady i Stanów Zjednoczonych nie tylko dowiodła, jak zakorzenione jest przywiązanie do wspólnego władcy w krajach dominjalnych, a powaga Anglji w pobratymczem państwie, ale także wzmocniła ogromnie znaczenie Wielkiej Brytanji jako ostoi ładu, opartego o sprawiedliwość i wolność. Zacieśnienie sojuszu z Francją, które znalazło swój manifestacyjny wyraz w przyjeździe generalissimusa armji francuskiej Gamelin'a wzmacnia jeszcze wydatnie to stanowisko Anglji. Na te radosne nastroje padł jeden tylko cień, ponury i bolesny, ale przemijający: to żałoba Anglji z powodu katastrofy, jaka spotkała łódź podwodną „Thetis", żal tem głębszy, że okazało się, jak bezsilne są nieraz wszelkie usiłowania ludzkie wobec potęgi tragicznego losu. W miarę upływu czasu cień ten rozproszy się — radość tamta będzie od niego o wiele trwalsza.

Na lewo: Angielska para królewska witana w czasie swojej podróży amerykańskiej entuzjastycznie przez czerwonoskórych obywateli wielkobrytyjskiego Imperjum.

Sport & General, Londyn.

ANGIELSKIE RADOŚCI I SMUTKI



Na miejscu, gdzie zatonęła łódź podwodna „Thetis", marynarze wojennej floty angielskiej oddają strzały honorowe na cześć tych, którzy w głębinach morza znaleźli śmierć w służbie dla państwa.

Scherl — Berlin.



Wśród nieopisanego entuzjazmu niezliczonej rzeszy mieszkańców Waszyngtonu przybyła angielska para królewska do Stolicy Stanów Zjednoczonych powitana przez prezydenta Roosevelta i jego małżonkę. Na zdjęciu od lewej: król Jerzy i prez. Roosevelt, gen. Watson, pani Roosevelt i królowa Elżbieta.



BOŻE CIAŁO W POZNANIU.
Ze szczególną wspaniałością odbywają się procesje Bożego Ciała w stolicy Wielkopolski. Na zdjęciu celebrans J. Em. ks. Kard. Prymas Hlond, za baldachimem przedstawiciele władz z pp. gen. Knoll-Kownackim, woj. Bociańskim i prez. miasta p. Rugem na czele. Na pierwszym planie kompanja honorowa pułku piechoty Króla Rumunji Karola II. (Ag. Fot. „Światowida).

U NASZYCH SOJUSZNIKÓW



Na lewo: **ODSŁONIĘCIE POMNIKA MARSZAŁKA JOFRE'A.** — Obok generalissimusa wojsk koalicyjnych marszałka Focha — nazwisko marsz. Joffre'a otoczone jest we Francji największą glorją. — W tych dniach w Paryżu przed Szkołą Wojenną odsłonięto pomnik marszałka Joffre'a przy udziale najwyższych dostojników cywilnych i wojskowych. Na zdjęciu chwila, kiedy po odsłonięciu pomnika przedstawiciele armji składają hołd wielkiemu wodzowi.
Trampus — Paryż.

Na prawo: **OTWARCIE NOWEGO PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO.** Otwarcia nowej sesji dokonał uroczyście sam król Karol II-gi. Na zdjęciu król Karol, opuszczający gmach parlamentu po otwarciu sesji. Za królem kroczy nast. tronu W. Wojewoda Michał, prezes rady ministrów Calinescu i in.
Atlantic, Berlin.



NA LITWIE PÓŹNIEJ ZAKWITAJĄ DRZEWA...



W wiejskiej pasiece.
A. Naruševičius — Kowno.



Ploteczki w niedzielne popołudnie.
A. Naruševičius — Kowno.



Litewski krajobraz nad Niemnem.



Dziewczęta, rozradowane wiosną.
Nuotro V. Augustino.

Kiedy przekwitną już różowe jabłonie nad Wisłą i Bugiem, gdy w wielkim basenie Polesia zapomniano już o radosnych chwilach przedwiosnowych tokowisk tysięcznej rzeszy wodnego i bagiennego ptactwa, gdy z dalekiej Italji nadchodzą wieści o nastaniu pierwszych upałów letnich, piękna Pani Wiosna pojawia się nieco rozkapryszona daleką podróżą w dolnym biegu Niemna i nad Niewiażą...

Wiosna roku bieżącego, która, jak gdyby zaspała w górach Albańskich i z tak znacznem opóźnieniem zawitała nad Wisłę... opóźniła swe nadejście nad rzeki Litwy o całe niemal trzy tygodnie, tak że doroczny sezon w czarownej Połądze zacznie się dopiero zapewne przy końcu czerwca.

Gdy wiosna roku bież. przyjść musiała z tak znacznem opóźnieniem, gdy przedwiośnie nieznośnie się przewlekło, nastroje rzecz oczywista nie mogły się stać słonecznemi, tem bardziej, że chłodne, a chmurne przedwiośnie przyniosło Litwie szereg ciężkich przeżyć politycznych. Musiały one wytworzyć stan pewnej apatji, z której zresztą społeczeństwo litewskie otrząsnęło się nader szybko i z nastaniem pierwszych prawdziwie wiosennych dni przystąpiło do odrabiania klęsk narodowych.

Po utracie poważnego (jak na małe państwo) portu, którym była Kłajpeda z uporem i wytrwałością wzięto się do budowy portu nowego w Świętej, której rzeka przy dużych wkładach i uprzedniem uregulowaniu dna dałaby namiastkę portu morskiego, tak niezbędnego dla kraju rolniczego, posiadającego znaczny eksport wytwórczości rolniczej. Prace w Świętej już się rozpoczęły w całej pełni, a sądzić należy, że z czasem przy wydajności i systematyczności litewskiej port w Świętej będzie mógł choć w pewnej mierze przejąć na siebie zadania wywozowej placówki, której to koncesje coprawda zachowali Litwini w Kłajpedzie, ale o zmianę których przy niestałości w układach kontrahenta... nader łatwo. Zresztą naród litewski cechuje bardzo piękna ambicja nie liczenia na niczyje łaski i widzimisię... i wolą sobie mieć port własny, nie ograniczony w prawach przez nikogo. Ponadto wiosna r. bież. przyniosła bliższe nawiązanie kontaktów pomiędzy Polską a Litwą, a stronnictwo o orjentacji berlińskiej straciwszy znacznie na popularności, usunęło się w cień. Po wizycie naczelnego wodza Litwy gen. Rasztikisa, przybyły do Polski liczne wycieczki, sportowcy przełamali pierwsze lody, obecnie zaś literaci litewscy, zawsze (nawet w przerwie dwudziestoletniego zerwania stosunków), śledzący rozwój naszego piśmiennictwa, szczerze zajęli się sztuką i literaturą polską, a szereg mnożących się tłomaczeń dzieł literatury polskiej na język litewski i rosnące z każdym dniem zainteresowanie się Litwinów przejawami życia duchowego i artystycznego nad Wisłą, jest rękojmią ustabilizowania się stosunków przyjaznych między obu krajami.

Na Litwie później niż gdzieindziej w Europie zakwitają drzewa...

Ale za to okwitają wspaniale, a kwiat wydaje owoc wartościowy...

Po długiej medytacji i rozważaniach, następuje u Litwina decyzja, ale gdy już zapadnie, jest niezłomna i wytrwała...

Przedwiośnie było złe i kapryśne. Nie przeglądało się długo słońce w Niemnie, Świętej i Niewiaży, ale przecież wzeszło, ziemię litewską objęło błękitnym kloszem niebo, a uśmiech pojawił się na ustach Litwinki.

Wiosna roku bieżącego ponadto przyniosła wielkie inwestycje na Litwie, znaczne kredyty na budownictwo, poprawę i unowocześnienie dróg, wreszcie na rozbudowę uniwersytetu i laboratorjów. Uciekinierzy z Kłajpedy, przeniósłszy swe kapitały i warsztaty przemysłowe, przystąpią niebawem do uruchomiania swych placówek w głębi kraju i życie się potoczy normalnie.

Może nie będzie wszystko tak jak było, ale życie idzie naprzód, zło się odrobi, gdyż trwać zawsze nie może... a dobro się odradza...

Tak, jak odradzają się stare drzewa litewskie, które teraz pokryły się bujnym kwiatem...

Feliks Dangel.

DWIE MANIFESTACJE



ZJAZD MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W JABŁONKOWIE. Imponujące wprost rozmiary przybrał manifestacyjny zjazd młodzieży katolickiej w Jabłonkowie. Miasto to niewątpliwie nigdy dotychczas nie było świadkiem tak potężnej manifestacji, będącej wyrazem idealnie harmonijnego złączenia uczuć religijnych z patrjotycznemi, przepełniającemi serca całej ludności zaolziańskiej. Na zdjęciu na tle lasu chorągwi fragment tej wzruszającej manifestacji z siedzącymi w pierwszym rzędzie dostojnikami: J. E. ks. biskupem Bieńkiem i p. wicewojew. Malhomme na czele.

Foto Cz. Datka — Katowice.



ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE. Pod znakiem solidarności całego społeczeństwa polskiego w obecnej chwili, odbyło się w Krakowie święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Obok przedstawicieli władz z dowódcą O. K. p. gen. Narbutt-Łuczyńskim na czele, zebrały się niezliczone rzesze młodego pokolenia obojga płci, przeważnie w malowniczych strojach ludowych. Na zdjęciu gromada uczestniczek manifestacji, przybyłych z Huculszczyzny.

Ag. Fot. „Światowid".

Ponieważ chcemy dla Polski pokoju — budujmy dla niej silne lotnictwo!



A JEDNAK SĄ...

Sensacją wystawy nowojorskiej jest pawilon Czecho-Słowacji. Jego budowę rozpoczął rząd republiki czecho-słowackiej jeszcze przed katastrofą, która to państwo spotkała. Emigrantom czeskim z b. prez. Beneszem i b. min. Hrubanem na czele udało się przy poparciu rządu Stanów Zjednoczonych doprowadzić budowę do końca. Symboliczne znaczenie posiada wielki napis umieszczony ponad herbem b. Czecho-Słowacji: „Gdy minie zawierucha, panowanie nad tym krajem wróci do ciebie, o ludzie czeski!“

(Fot. New York Times — Paris).

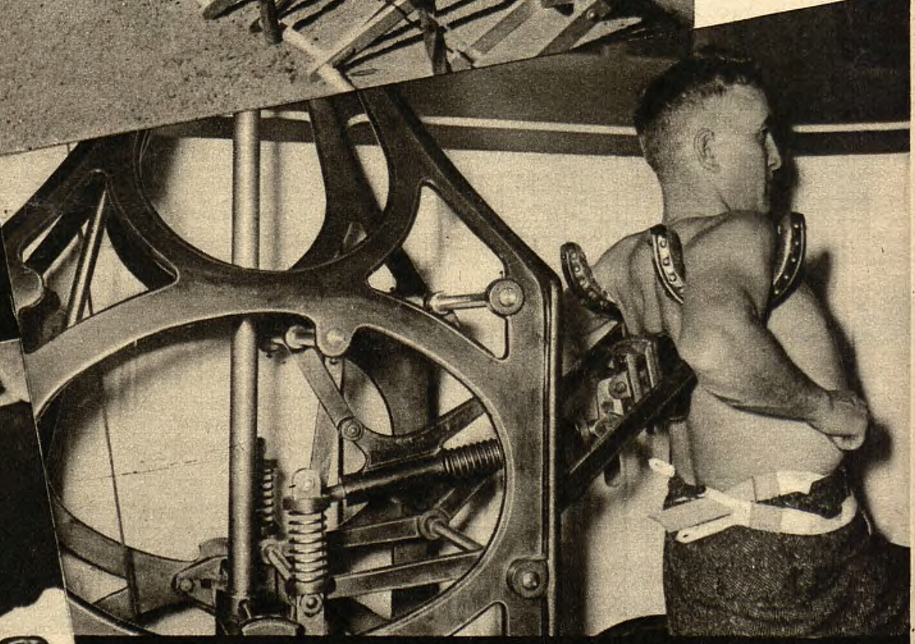


UWAGA, BO TO MĘŻATKA. W Kamerunie kobiety zamężne noszą fryzurę wysoką, w kształcie nowoczesnego kapelusza damskiego. Aby fryzurze nadać odpowiedni kształt, mieszają włosy z gliną. Na zdjęciu mężatka z Kamerunu (po lewej) i panna (obok).
Atlantic-Photo, Berlin.



DOLCE FAR NIENTE. Londyńczycy, zajęci w City, w porze obiadowej wypoczywają chętnie w parku Victoria. Wygrzewając się na słońcu, zapominają o problemach wojny i pokoju i nabierają sił do dalszej pracy.
Wide-World Photos, Londyn.

TO, CO CIEKAWE



TO NIE NARZĘDZIE TORTUR. Ten człowiek, to nie delikwent, wpleciony w średniowieczne narzędzie tortur, lecz kuracjusz, chory na astmę, którego oddech reguluje i pogłębia odpowiednia maszyna elektryczna, skonstruowana w Niemczech. Presse-Photo, Berlin.



NACJONALIŚCI AMERYKAŃSCY PRZY PRACY. Tajemnicze stowarzyszenie amerykańskich nacjonalistów Ku Klux Klan rozwinęło energiczną agitację przeciwko murzynom w Miami, z okazji wyborów miejskich. Na zdjęciu agitator Ku Klux Klanu ze stryczkiem, przeznaczonym dla murzynów.
Wide World Photos, Londyn.



CÓŻ TO ZA DZIWO. Moni, szympans z wiedeńskiego Ogrodu Zoologicznego z ciekawością ogląda jeża, którego spotkał na przechadzce. Ze strachu zjeżyła mu się sierść na grzbiecie, nie widział bowiem jeszcze nigdy takiego dziwa. Keystone — Berlin.



Od lewej: Płócienna pyjama z kolorowemi wypustkami, zastosowanemi do ciemnej bluzy. Kolorowe letnie bluzeczki wykorzystamy do kostjumu i plażowej pyjamy. Pyjama z lekkiej wełny z pullowerkiem i kamizelką, przypomina strój męski.

Rys. dla „Światowida" Alf. Żmuda.

Pojedziemy niedługo nad morze



Ciemne spodnie pyjamy kompletujemy z pullowerem lub bluzeczkami.

Byłoby to bardzo wygodnie, gdyby nie trzeba było myśleć przed każdym wyjazdem z domu o sprawach związanych z doborem odpowiednich tualet. Ale nawet najzamożniejsze elegantki mają te same kłopoty, choć wystarczy im przejść się tylko po magazynach, posłuchać rady zaufanej krawczyni czy krawca i przymierzyć kilka czy kilkanaście odpowiednich typów ubioru. Cóż zatem dziwnego, że osoby, liczące się poważnie z budżetem, przeznaczonym na stroje, poświęcić muszą więcej czasu i uwagi tej sprawie, aby pogodzić modne z praktycznem, niedrogie z wymogami panującego stylu.

Przed wyjazdem nad morze kwestja odpowiedniej garderoby urasta do większych jeszcze rozmiarów. Można ją przy rozważeniu najważniejszych wytycznych najbliższego sezonu szczęśliwie rozwiązać. W każdym razie nie wystarcza obecnie sam tylko kostjum kąpielowy do wyjazdu nad morze. Obok niego i płaszcza kąpielowego, konieczna jest sukienka plażowa, która znowu przybrała postać pyjamy, odsuwając wygodniejsze może, ale nie dla każdej figury odpowiednie, shorty.

Czapeczka-berecik o filuternie malutkich wymiarach, pantofle plażowe na korkowej wysokiej podeszwie, torebka impermeable na drobiazgi toaletowe, ewentualnie parasolka — to uzupełnienie walizki z ekwipunkiem nad morze.

W przewidywaniu, że nie wszystkie dni będą upalne i słoneczne, bierzemy do podróży wełniany kostjum z płaszczykiem, który odda najlepsze usługi w tem zestawieniu, gdy sam kostjum lub sama sukienka z płaszczem nie wystarczy.

Poza kąpielami pozostaje zawsze dość czasu nad morzem, aby zabawić się na dancingu, więc parę letnich sukienek trzeba mieć, zawsze z sobą. Długa sukienka wieczorowa przyda się także, gdy wybierzemy się na garden-party lub zabawę na otwartem powietrzu, która ma tyle uroku dla mieszkańców miast, ścieśnionych zazwyczaj w czterech ścianach kawiarnianych zadymionych sal.

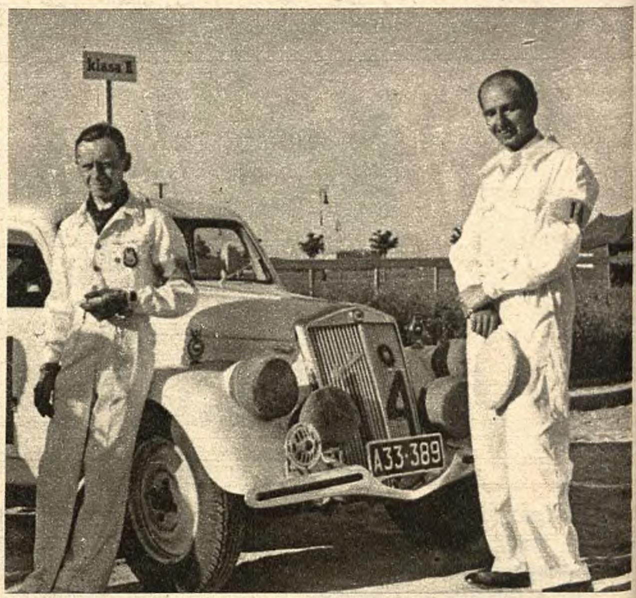
Zapytają jeszcze panie o kapelusze. Tak, o tem zapomnieć nie można. Rolę codziennego okrycia głowy spełni beret podróżny, a do lekkich sukienek weźmiemy duży słomkowy kapelusz, tak obecnie modny, a przytem łatwy do zapakowania wśród rzeczy w walizce, która tem przyjemniejsza będzie w podróży, im mniej rzeczy z sobą zabierzemy.

Zet.





XII-ty MIĘDZYNARODOWY RAJD AUTOMOBILOWY A. P.



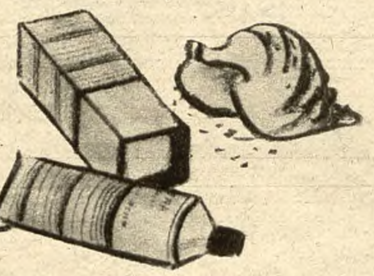
Zwycięzca zeszłorocznego rajdu p. Jan Ripper, przed startem z Warszawy.

Dobiega końca gigantyczny XII Rajd Automobilowy, którego trasa obejmuje niemal całą Polskę. W zeszłym roku zwycięzcą tego rajdu był Jan Ripper z Krakowa, który pobił czołowych kierowców niemieckich. Obecnie wozy niemieckie oficjalnie nie startują, natomiast większość rajdowych wozów stanowią maszyny montowane w kraju, oraz wozy włoskie i francuskie.



Znakomity automobilista p. Mazurek przy tankowaniu benzyny w Jaśle.
Ag. Fot. „Światowid".







FILM

Nr. 25/775 ROK XVI
18 CZERWCA 1939 R.

sztuka i



MARGARET LOCKWOOD,
jedna z młodszych przedstawicielek aktorskiego świata Hollywood'u.

KINEMATOGRAF JAPOŃSKI

Kinematograf japoński, zupełnie nie znany w Polsce, stanowi jedną z największych potęg światowych w tej dziedzinie sztuki. Nie wiele jest krajów na świecie, w których sztuka filmowa byłaby w takim stopniu popularna i tak bardzo przenikała do najszerszych mas. Mało gdzie produkcja filmowa osiągnęła taki poziom i stała się taką potęgą techniczną i materjalną. W ciągu nie wielu stosunkowo lat film stał się w Japonji sztuką w pełni narodową. Aby przekonać się o tem, wystarczy zobaczyć tokijskie kinematografy, urządzone według najnowszych wymagań techniki i mieszczące po cztery lub pięć tysięcy osób, lub też zwiedzić gigantyczne wytwórnie filmowe z okolic Tokja i Kyota.

Początki filmu japońskiego sięgają końca ub. stulecia, a więc przypadły na czas ściśle taki sam, co pierwsze kroki filmu europejskiego i amerykańskiego. W późniejszych latach film japoński przechodził te same mniej więcej koleje, co jego bracia z zachodniej półkuli. Okres najwspanialszego rozwoju japońskiego filmu niemego przypada zatem na lata 1915—1931. W tym czasie film japoński opanowuje wszystkie rodzaje swej późniejszej produkcji i stwarza sobie swój własny styl, zwłaszcza w licznych i niezmiernie popularnych obrazach historycznych, stanowiących właściwie filmową transpozycję narodowego teatru japońskiego, t. zw. „Kabuki".

Narodziny filmu dźwiękowego pchnęły film japoński na nowe tory i spotęgowały jeszcze jego szanse rozwojowe. Japoński przemysł maszynowy potrafił w stosunkowo krótkim czasie zapewnić filmowi dźwiękowemu wysoki poziom technicny urządzeń, tak do odbierania dźwięku, jak i do nadawania go. Pod względem dźwiękowym obrazy wielkich wytwórni japońskich stoją dziś nieraz wyżej od filmów amerykańskich i europejskich.



Na lewo: Atelier kinematograficzne w okolicy Tokio.



Na prawo: Kotaro Bando i p. Isucu Yamada.

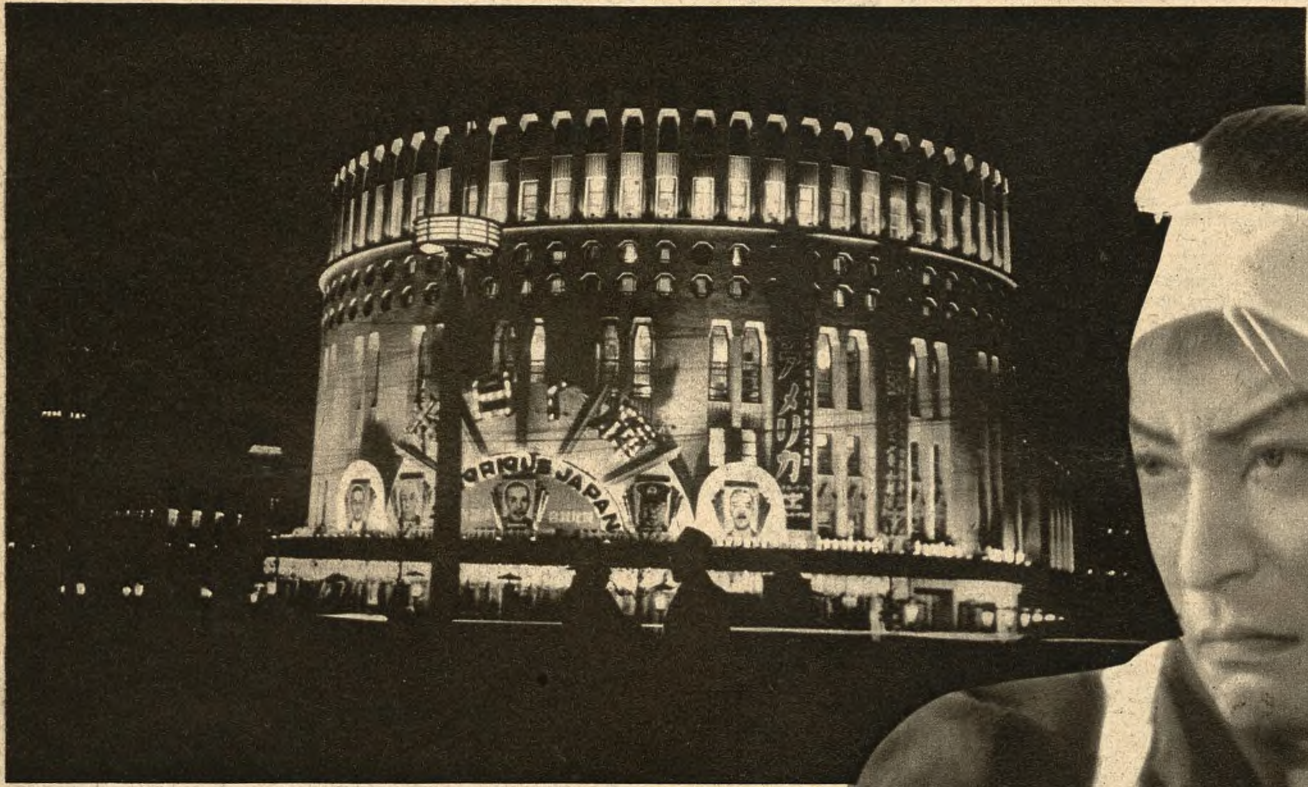


Na lewo: Utaemon Szikawa i p. Szimitsu.



Na prawo: Atelier filmowe w Ofunie.

ZDJĘCIA ROMANA FAJANSA.



Ginza — wielki kinoteatr tokijski, Nippon-Gekijo, w oświetleniu nocnem.

Aby dać wyobrażenie o dzisiejszej potędze japońskiego przemysłu filmowego, spróbujmy wyszczególnić największe z pośród czynnych obecnie w Japonji towarzystw produkcji filmowej. Mamy więc przedewszystkiem największe z nich „Shochiku", z 37 miljonami yen kapitału (!), dwoma towarzystwami afiljowanymi i trzema studjami. Towarzystwo to posiada 21 wielkich kinoteatrów pod własnem kierownictwem, zaś z dalszymi 550 złączone jest stałemi kontraktami. Zatrudnia ono w Tokjo i Kyoto łącznie ponad 700 osób i wyprodukowało w roku 1926 sto filmów.

Następne z kolei jest towarzystwo „Nippon Motion Picture Co." czyli „Nikkatsu". Posiada ono 9 miljonów yen kapitału, pięć oddziałów i 3 własne kinoteatry. Zatrudnia około 900 osób i wyprodukowało w roku 1936 równie 100 filmów. Trzecie z kolei jest towarzystwo „Shinko", dysponujące kapitałem 4 miljony 250 tysięcy yen, posiadające 5 filij, zatrudniające około 800 osób i produkujące znowuż mniej więcej 100 filmów rocznie.

Film japoński rozporządza, oczywiście, wielką liczbą gwiazd, zarówno żeńskich, jak i męskich, z których liczne cieszą olbrzymią popularnością.

Dla europejskiego widza czarujące są zwłaszcza t. zw. „filmy literackie", czyli takie, których treść zaczerpnięta została z japońskich utworów klasycznych, klechd i baśni. Oglądając film taki, czujemy się przeniesieni w jakiś zaklęty, nierealny świat, olśniewający kostjumami bohaterów i patosem rozgrywającej się akcji. I długo, bardzo długo zapomnieć potem nie możemy takiego przedstawienia.

Roman Fajans.



Na prawo: Tsumasaburo Bando, jeden ze sławnych artystów filmowych Japonji.



ORYGINALNY SYMBOL WEGETARJANIZMU

P. Elina Labourdette, gwiazda francuskiego filmu i teatru, pojawiła się na jednej z rewij w niezwykłym kostjumie, mającym symbolizować wegetarjanizm. Widzimy ją na zdjęciu przybraną w wszelkiego rodzaju jarzyny i owoce — tak skombinowane, że tworzą całkowity strój maskaradowy. Można śmiało stwierdzić, że p. Elinie Labourdette nie brak pomysłowości, to też jej kreacja cieszyła się w Paryżu wielkiem powodzeniem.

Fot. d'Ora, Paryż.

Hollywood pod znakiem małżeństw.





Na lewo: Dick Baldwin i Cecylja Parker.



Na lewo: Edward G. Robinson z żoną.



Na lewo: Nelson Eddy i jego małżonka.



Na lewo: Warren William wraz z panią William.



Na lewo: John Barrymore i jego żona Elaine Barrie w zaciszu domowym.

Jakiś szał ogarnął stolicę filmu — Hollywood. Co kilka dni dowiadujemy się o nowem małżeństwie tej czy innej gwiazdy filmowej.

Zróbmy małe zestawienie: przed paru tygodniami: Clark Gable i Carola Lombard, potem Annabella i Tyrone Power, niedawno Robert Taylor i Barbara Stanwyck. A teraz nowe małżeństwo: Merle Oberon i angielski producent — Aleksander Korda, z pochodzenia Węgier, zaaklimatyzowany w Anglji.

Ciekawe, że wszystkie cztery wymienione artystki były rozwódkami...

„Starem" małżeństwem, bo liczącem już rok czasu są: Gené Raymond i Jeanette Mac Donald. Partner Jeanetki — Nelson Eddy poszedł w jej ślady niedługo potem, biorąc za żonę przemiłą — ale niełądną, rdzenną mieszkankę Hollywoodu, Ann Franklin.

Małżeństwo — jako instytucja, stało się modne w Hollywood. To co dawniej wydawało się dziwne: „szczęśliwe małżeństwo", teraz jest na porządku dziennym. Coś się widać zmieniło. Już nie tylko Mac Donald i Raymond, Edward Robinson i jego żona, znana literatka, pisująca pod pseudonimem „Miss Sherwood", Virginia Bruce i Walter Ruben, Don Ameche i jego malutka małżonka z Kanady, ale dużo więcej jest par, które są szczęśliwe i ani im na myśl nie przychodzi popularna sentencja: „Hollywood nie sprzyja małżeństwom".

Są po prawdzie i mniej fortunne „married couples", jak np. Joan Crawford i Franchot Tone, którzy się niedawno temu rozeszli, Madeleine Carroll i Filip Astley, Johnny Weismüller i Lupe Velez (Johnny Weismüller ma wkrótce ożenić się po raz wtóry).

Tak się zawsze jednak składało, że o rozwodach było głośno, o ślubach bardzo cicho. Nie leży bowiem w interesie wytwórni reklamowanie gwiazdora, który jest żonaty. Tu podamy realny przykład, który cytujemy za jednym z najpoważniejszych amerykańskich tygodników filmowych:

„Dał się zauważyć spadek z wpływów z koncertów Nelsona Eddy oraz występów tanecznych Freda Astaire. Przyczynę należy przypisać faktowi rozgłoszenia rewelacji, że obaj są żonaci". Następuje komentarz, który w przekonywujący sposób udowadnia, na przykładach i cyfrach, że nie jest to zwykłe przypuszczenie.

W tym stanie rzeczy dziwną się wydaje zmiana, jaka nastąpiła pod tym względem w wydziałach propagandy poszczególnych wytwórni, które nie kryją dłużej cywilnego stanu gwiazd przed publicznością.

To stanowisko bezwzględnie zasługuje na pochwałę. Nie trzeba chyba tłumaczyć powodów. Jak można wnioskować, jest to wynik nacisku ze strony różnych organizacyj społecznych, które uważają, że nie należy z instytucji małżeńskiej w Hollywood robić parodji.

Machnięto ręką na zastrzeżenia, że żonaty amant i zamężna gwiazda tracą na atrakcyjności. I co ciekawsze — nie okazało się to wcale groźne w skutkach. Początkowo przyjęto filmową „modę" małżeńską z humorem, a teraz... teraz nic się nie zmienia. Rezultat jednak będzie o tyle korzystny, że ta zmiana wytrąca zgorszonym purytanom broń z ręki: Hollywood nie jest moralne, jest więcej rozwodów niż ślubów etc.

Tak więc Hollywood szumnie, głośno, tłumnie przeszło do „małżeńskiego" obozu.

I wydaje się, że przykład jednych jest zaraźliwy dla innych, bo już zapowiada się nowe sensacyjne małżeństwo. Ale o tem — post factum... a nuż kawaler się rozmyśli?

Z. S-d.



„On" i „ona" dawniej... a dziś...

»KAWALER KSIĘŻYCOWY«

W programie „Dni Krakowa“ znalazło się widowisko o niepowszednich walorach, napisane na zamówienie „Krakowskiej Konfraterni Teatralnej“ przez Marjana Niżyńskiego, jednego z najwybitniejszych poetów młodego pokolenia. Jest niem „Kawaler księżycowy“, który wystawiony dotąd dwukrotnie, zapełnił „po brzegi“ dziedziniec Collegium Nowodworskiego przy ul. św. Anny. Przyjęcie, jakiego doznał „Kawaler“ ze strony publiczności i to niebylejakiej, dowodzi, że w „zabawie krakowskiej“, (bo takiem mianem ochrzcił autor swe dzieło), tkwią wartości, które zdecydowanie przenikają do serc i umysłów słuchaczy, biorą je przemożnie w swe władanie i każą potem oklaskiwać poszczególne momenty widowiska spontanicznie, za porywem zdrowego instynktu. Owe wartości „Kawalera“ wynikają z trojakiego spojrzenia autora na swą sztukę pisarską. Niżyński jest poetą, ale jest również malarzem i muzykiem. Pisząc nową wersję legendy o Twardowskim, umiał on jak mało kto, wtopić w nią elementy wizjonerskiej plastyki, nadać jej pięknemu językowi idealny rytm muzyczny, który wprost inspiruje kompozytora do stworzenia samodzielnego partu, równie bogatego w wyrazie jak i sama forma słownego tekstu. Te możliwości zostały świetnie wyzyskane przez Stanisława Mikuszewskiego. — Muzyka do „Kawalera księżycowego“ stanowi ciekawy przekrój jego bogatego talentu. Porywa nietylko pięknem melodyj, ale i inwencją harmoniczną oraz subtelnością i trafnością faktury orkiestralnej. Dla wnikliwszych jest też doskonałym wykładnikiem nastrojów poszczególnych faz akcji widowiska. Z takich elementów zbudowana całość „zabawy krakowskiej“ musiała odrazu porwać tych, którzy postawili sobie za zadanie przygotowanie na „Dni Krakowa“ imprezy oryginalnej, wyposażonej w możliwości artystycznego, a mimo to stosunkowo łatwego oddziaływania na szerokie masy publiczności i co może najważniejsze, związanej swą treścią z historją Krakowa, a więc będącej wyrazem lokalnych pragnień widowni. „Krakowska Konfraternia Teatralna“, prowadzona przez wybitnych literatów Tadeusza Kudlińskiego i Wiesława Goreckiego, podjęła ze zrozumiałym zapałem trud wystawienia „Kawalera księżycowego“. Utworzone w tym celu przez Konfraternię „Studjo 39“, rozpoczęło pracę przy udziale reżysera Karola Łukaszewicza i prof. Kazimierza Meyerholda, jako muzycznego kierownika całości. „Studjo 39“ dysponowało wyłącznie amatorami jako przyszłymi wykonawcami ról widowiska. Wyszkolić taki zespół, nie dać się zrazić piętrzącemi się na tej drodze wciąż nowemi trudnościami, znaleść potrzebne fundusze — to była praca prawdziwie syzyfowa. Rezultat jej można spokojnie nazwać stworzeniem z niczego pozycji, jaką niełatwo zdobyć przy znacznie korzystniejszych warunkach. Sceniczna realizacja „Kawalera księżycowego“ stała się też wiernym odpowiednikiem starań Konfraterni. — Rzecz oczywista, iż do jej oceny nie można w żadnym wypadku przykładać miary imprezy, w której biorą udział zawodowi aktorzy.

Ale nie o to chodzi. Spojrzenie nieuprzedzonego widza napewno nie dostrzega wielu usterek, wynikających z eksperymentalnego charakteru realizacji „Kawalera“ przez Konfraternję i krótkotrwałości jej prac przygotowawczych. Jeśli zaś nawet dostrzega, to pokrywa te usterki fala wzrokowych i słuchowych wrażeń tak silna, iż pozwala o nich zapomnieć. Sceniczną oprawą widowiska jest stylowy, bardzo nastrojowy dziedziniec Collegium Nowodworskiego, którego architektura została umiejętnie wyzyskana przez reżysera. Strona kostjumowa, niezwykle oryginalna i bardzo barwna, stanowi nie pierwszy sprawdzian talentu Tadeusza Orłowicza, dekoratora Teatru Słowackiego (wykonanie kostjumów jest dziełem pracowni Nataszy Kotlarskiej). Urok widowiska potęgują wdzięczne ewolucje taneczne w wykonaniu E. Ungeheuerówny, J. Skirlińskiej i U. Stępińskiej (balet djablic), oraz Z. Lubartowskiej i W. Brodackiej (Krakowiak w III obrazie).

Juljusz Leo.



Twardowski na księżycu (Lesław Petecki) — końcowa scena III-go obrazu widowiska M. Niżyńskiego „Kawaler księżycowy“, wystawionego w programie „Dni Krakowa“ przez Krak. Konfraternję Teatralną.



Znaki Zodjaku w efektownych kostjumach proj. Tadeusza Orłowicza.



Z. Lubartowska i W. Brodacka w „krakowiaku“ (para środkowa).

Na prawo: Panna (znak Zodjaku) i Żywy, syn Twardowskich (B. Czuprynówna i S. Rydel) w jednej ze scen „Kawalera Księżycowego“. Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid“.





Stanisław Mikuszewski, kompozytor oryginalnej i pięknej muzyki widowiska.



Marjan Niżyński, jeden z najwybitniejszych poetów młodego pokolenia, autor „Kawalera“.



Prof. Kazimierz Meyerhold, doskonały kierownik muzyczny imprezy.

„PACYFIK"



Barbara Stanwyck, jedna z najlepszych aktorek Hollywoodu — którą oglądamy na powyższem zdjęciu — jest bohaterką nowego filmu reżyserji Cecila B. de Mille'a p. t. „Pacyfik". Partnerem jej i odtwórcą drugiej głównej roli jest Joel Mc Crea, który wraz z Barbarą Stanwyck daje w tym obrazie prawdziwy koncert gry aktorskiej.

Fot. „PARAMOUNT".



Joel Mc Crea w filmie p. t. „Pacyfik".

Fot. „PARAMOUNT".



SŁAWNA TRÓJKA KOMIKÓW

Jak wiadomo, w ostatnich czasach na ekranie pojawiły się dwie takie trójki: braci Marx i braci Ritz. — Tutaj reprodukujemy zdjęcie pierwszej z nich w trakcie wykonywania przez nią jednego ze swych przekomicznych gagów. Naturalnie uchwyciliśmy tutaj jeden tylko moment jakiejś na większą skalę zakrojonej akcji, która z pewnością doprowadzi do humorystycznej pointy — wywołującej zawsze salwy śmiechów i brawa rozbawionej publiczności

ROSEMARY LANE W NOWYM FILMIE



Powyżej: Rosemary Lane, jedna ze znanych sióstr Lane z filmu p. t. „Cztery córki", ukaże się w nowym filmie wytwórni „Warner Bros".

Fot. „WARNER BROS".

Na prawo: Contance Bennett jest bohaterką obrazu p. t. „Toil Spin".

Fot. „METRO GOLDWYN MAYER".

„TOIL SPIN"





Ze skarbów sztuki w Polsce

Reprodukowany przez nas obraz jest obecnie po restauracji przeprowadzonej staraniem p. dyr. Tadeusza Połaczek-Korneckiego — przez p. Mieczysława Gąseckiego, wystawiony w Muzeum Narodowem w Krakowie. Pochodzi z kościoła w Lanckoronie (województwo Krakowskie). Przedstawia Matkę Boską adorowaną przez Papieża i wyższe duchowieństwo, oraz cesarza Rudolfa II, króla Zygmunta III Wazę i Zebrzydowskiego z rodziną, fundatora klasztoru i kościoła w Kalwarji. — Malarz nieznany, początek XVII wieku.

WYSTAWA ARTYSTY BUŁGARSKIEGO NA F. O. N.



Prof. Chr. Stefanoff: „Autoportret“ (olej.).

W tych dniach otwarto w Bydgoszczy wystawę obrazów wybitnego malarza bułgarskiego Chr. Stefanoffa pod protektoratem posła bułgarskiego w Warszawie p. min. P. Trajanowa. Podczas inauguracji na temat twórczości Stefanoffa wypowiedział kilka uwag fachowych, oraz symbolicznego przecięcia wstęgi o barwach narodowych Polski i Bułgarji dokonał p. radca J. Mencel.

Gość bułgarski jest malarzem impresjonistycznym i ma powszechne uznanie. Wystawiał w wielu stolicach europejskich a obrazy jego znajdują się w prywatnej galerji króla włoskiego Wiktora Emanuela, Mussoliniego, oraz regenta Węgier Horthyego, jak również mieszczą się w zbiorach prywatnych i muzeach we wszystkich stolicach europejskich. W czasie pobytu w Polsce p. Stefanoff utrwalił na kilkudziesięciu płótnach nasze typy ludowe, a szczególną uwagę poświęcił barwnemu folklorowi łowickiemu. Artysta bułgarski przeznaczył część dochodu na **F. O. N.**



Prof. Chr. Stefanoff: „Hucuł“ (olej.).

Nasze hasło.

(Ułożył Jan Zam. — Katowice).

Z podanych poniżej głosek ułożyć 14-cie wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół i końcowe z dołu do góry dadzą nasze narodowe hasło w stosunkach międzynarodowych.

Poszczególne zgłoski: bal, cha, cie, csa, cy, da, di, dom, dy, e, el, ep, eu, ga, gon, ha, ir, kla, ky, la, land, li, łas, no, no, not, nów, o, pe, re, ri, se, si, som, ter, tur, u, ving, zee.

Znaczenie poszczególnych wyrazów: 1) Grupa wysp na morzu Egejskiem, 2) Wyspa na morzu Bałtyckiem, 3) Ona zgubiła Samsona, 4) Wybitny współczesny belgijski mąż stanu, 5) Jedna z dziesięciu muz, 6) Najsławniejszy bojownik o zjednoczenie Italji, 7) Jeden ze Stanów Zjedn. A. P., 8) Rodzaj utworu muzycznego, 9) Sławny aktor angielski, 10) Postać kobieca z „Irydjona“ Krasińskiego, 11) Miasto powiatowe w województwie Warszawskiem, 12) Zakłócenie ciszy, 13) Dzisiejszy minister Spraw Zagranicznych jednego z państw sąsiednich, 14) Miejscowość w Anglji, gdzie od przeszło stu lat odbywają się słynne wyścigi konne.

		p.	k.
1.			
2.			
3.			
4.			
5.			
6.			
7.			
8.			
9.			
10.			
11.			
12.			
13.			
14.			

Za rozwiązanie powyższej zagadki redakcji „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 24. czerwca 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Trafne rozwiązanie zagadek z N-ru 22 nadesłali:

Lucjan Strada, Ostrzeszów, Zofja Musiałówna, K., Leszek Rubiś, K., Izabela Mazurówna, Września, Ada Szust, L., Janina Prądzyńska, Września, Jan Janiszewski, Łomża, inż. Wł. Nowiński, Anin, Rafał Konieczny, Miasteczko Śląskie, J. Jelonkowa, Rabka, Bohdan Bielkiewicz, Dęblin, Iza Wierzejewska, P., Irena Romańczykówna, Marja Pyszówna, Bielsko, Paweł Bartoszek, Stanisławów, Zdzisław Rudnicki, Radogoszcz, Hubert Mączowski, Toruń, Piotr Płoszyński, P., Marjan Letner, K., Emilja Glass, W., Halina Zapiór, Sosnowiec, Janina Totjewowo, Postawy, Anna Sobańska, Postawy, E. Z. Kamiński, K., Zofja Kroszczyńska, Zduńska Wola, Marjan Jagusiński, K., Adam Bederski, Gdynia, Iza Woźniakówna, Gorlice, Jan Żuradzki, K., Stanisława Polkowa, Bochnia, „Efros“, W., Leon Ludkiewicz, Litwa, Z. Rudnicki, Radogoszcz, Mira Lilpopowa, Włochy, Janina Monkowa, Radom, Leokadja Surowców, Mielnica Pod., Janina Ziemborowska, L., Eugenjusz Dowmanowicz, L., Stan. Grabowski, Płock, Roman Dziubiński, W., Stefan Bachman, Borysław, Mery Piwowarczykowa, Borysław, Klara Jankiewicz, Ostrów, Ryszard Marek, Kochłowice, Czesław Skalski, Ł., Janina Pawełczykówna, Ł., Alicja Lewandowska, Ł., Kazimierz Olszewski, Kępno, Zdzisław Ossowski, Bydgoszcz, Marja Olszewska, Bydgoszcz, Iza Kaucka, Łomża, Stefan Witoszyński, Radymno, M. Pfadt, Miński Mazow., mgr. Władysław Eisenberger, Przemyśl, Tadeusz Kamuda, Gorlice, Janina Łabęcka, Katowice, Marja Baworowska, Klimiec, „Hala“, W., Antoni Okoński, Czeladź, Juljusz Jastrzębski, Starogard, Piotr Giżyński, P., Sylwester Stachowski, P., Ziuta Dudkówna, Łęczyca, Tadeusz Jabłoński, Jaremcze, Julja Federowiczowa i Janek Walczak, K., Jan Kalita, Równe Woł., Bronisława Ramułtowa, Jeżów, Roman Kraus, Rzeszów, Alojzy Onderek, Frysztat, Irena Gałuszkówna, mgr. Michał Król, Jasło, Tadeusz Kluczewski, K., ppor. Otton Roczniok, Rybnik, Z. Jachimowska, W., Jan Brzeziński, Ł., Ellen Gerhardt, K., Gustaw Przeczek, Orłowa, Marja Drzewiecka, L., Michał Leszczyński, Trembowla, Władysława Sławska, Suchostaw, Maciej Ostrowski, L., Stefan Liptay, Brusno, Marja Korytkowa, L., X. X., Rawicz, **Stefa Cieślak-Walęgowa, Kraków (zł. 20.—),** Zygmunt Kaczmarek, Zgierz, Hanka Jurkowska, L., Janina Machoniowa, Chorzów, Róża Bobanyczowa, Skole, Edward Protasewicz, Wołomin, Bronisława Wawrzynkowska, Ł., Jerzy Łopatto, L., Ryszard Siadek, L., Jerzy Farner, W., „Mariola“, Radomsko, Hela Benek, Cieszyn, Michał Neusser, L., W. Martyszewska, Kowno, Adam Miętkiewicz, Woropajewo, Henryk Zuk, Ł., mgr. Marja Pogonowska, L., Zbigniew Kowal, N. Troki, Eugenjusz Babik, L., Mieczysław Karaś, Wyszków, Stanisław Żółkoś, Krosno, Jadwiga Klozowa, Pszczyna, Karol Głowacz, Bieżanów, Juljan Żelazowski, Warszawa, A. Taturówna, Zdołbunów, Helena Drabińska, Inowrocław, Ludwik Nieczuja Ihnatowicz, Gdynia, Czesław Ciesielski, Bydgoszcz, Janina Mazojadówna, Bydgoszcz, Stefanja Sołtysikowa, Wysoka, Iga i Bete, P., G. Jasielska, P., R. Michalczyk, W., mgr. Marja Rychlicka, Kępno, Janina Miodowiczówna, Gniezno, Janusz Hartwich, Ostrów Wlkp., Czesław Błażejewski, Ząbki, Aleksy Wachowski, W., dr Mieczysław Rychlik, K., „Azalia“, W., Jan Darmas, Białystok, Juljan Darmas, Białystok, Emil Sikora, P., Wanda Kawecka, L., Jassy Jakub, Mielec, Teofil S., Baranowicze, Michał S., Baranowicze, Muszka Polakówna, Krzemieniec, Janina Grynczelowa, Kowno, Emil Flisowski, L., Marja Borzymijska, Radoszkowice, W. C. z Kowna, N. Kazimierz Kozłowski, W., Marja Strubel, W., Alfred Skowronek, Grodziec, Józef Popczyński, K., st. strz. z cenz. Karol Kowal, Zagrze, Ryszard Filipowicz, Chorzów, Jerzy Rakowski, P., Adolf Wenglosz, Poręba, Schwarzbaum Ignacy, Bielsko, Marja Kalinowska, Sandomierz, Edward Mongird, Zabrzezie, Mgr. Stanisław Laskoś, Gorlice, Kazimierz Ćwiertniakówna, Zakopane, Marja Loeglerowa, L., Zofja Loeglerowa, L., Zyta Achtelikowa, Katowice, Gertruda Pysz, Biała Krak., Włodzimierz Radke, W., Marja Zimoszówna, Gdynia, Zygmunt Wiśniewski, Łapy, Mieczysław Maricz, Miory, Marja Scholtzowa, Kalisz, Markus Insel, Drohobycz, Zygmunt Cybulski, Kowel, Jan Bieluszko, Konin, Aniela Szwajs, W., kpt. Mielcarek, Biała Podlaska, Mieczysław Karpiński, Kluszczany, Jerzy Kobecki, Wilno, Władysław Czapik, Kochłowice, Kazimiera Gorzejówna, W., Stańczyk, Gdynia, A. Pachoński, K., Mieczysław Rue, Ł., st. strz. Henryk Ossowski, Wejherowo, Roman Dąbrowski, Wadowice, J. Lazar, Ł., Jan Łęski, Kielce, Lech Wojciechowski, Brzeziny, **mgr. Stanisław Mazur, Gniezno (zł. 10.—),** Kazimierz Bocheński, K., Małgorzata Widerzanka, Brzeziny, Stefanja Staniszewska, Borysław, Benjamin Zapun, L., Walerja Bestyńska, P., Ratzer Joel, Stanisławów, Jan Szanajca, W., Marja Wasilewska, Ł., Marjan Pilecki, Przemyśl, mgr. Józef Czołba, Toruń, Juljan Krogulski, Kołomyja, inż. Zygmunt Słowikowski, W., Kazimierz Wojciechowski, Wieluń, Eleonora Wągrowska, Września, Mieczysława Dutkówna, Rajsko, Halina Bartolewska, Mielec, Berg Aleksy, Gostynin, Jan Kasiński, Biała, Nina Brandtowa, Konin, A. Kaczmarek, Białystok, Józef Piesiecki, Mogilowce, Antoni Mieczkowski, W., Ewa Lidke, W., „Mimosa“, Żytno, Helena Jurewiczówna, W., Maksymiljan Piotrowicz, W., Franciszek Waligóra, Wadowice, Gina Ebel, Wadowice, inż. Antoni Künstler, Nowy Targ, Marja Chachlowska, K., Stefan Bąkowski, K., Janina Czepowiczówna, K., Helena Gogulska, Rymszany, Maksymiljan Roszak, Wągrowiec, Kazimiera Posadzka, Równe, Juljan Janik, Węgierska Górka, ppor. Kazimierz Wołosz, K., Ludwik Teleśnicki, Drohobycz, Zygmunt Lang, Drohobycz, Tadeusz Kucza, Zakopane, Jadwiga Bogzert, Bydgoszcz, Felicja Kufel, Lubiewo, Kazimierz Kortik, P., E. Kotyk, W., wachm. podch. Ambroży Sawicki, Grudziądz, Olgierd Niewodniczański, Kowel, mgr. Mieczysław Michniowski, Przemyśl, Teofil Sobecki, P., Janusz Roman, W., Zygmunt Tietz, Dobra, Eugenjusz Dworski, L., **Anna Papée, Katowice (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. VII. 1939 r.,** Witold Dramowicz, Wołożyn, Paweł Jasiek, Allenstein, M. Rokoszowa, Wieliczka, por. Wojciech Kania, Cieszyn, Zdzisław Fischbach, Anastazja Downarowiczowa, Kościerzyna, Feliks Drążkowski, Kartuzy, T. Niezabitowski, W., Jerzy Popławski, W., Janina Broschówna, Tarnów, Jerzy Makowicz, Przemyśl, Leokadja Dąbrowska, K., Elżbieta Stolińska, Ł., Zygmunt Lang, Drohobycz, Leon Szeja, Chropaczów, Eryk Unverricht, Pawłów, Bronisław Ertel, L., Roman Jaworski, W., Hilda Skupień, Rzeszów, kapr. z cenz. Stan. Bączyński, Zambrów, ks. Marjan Bojarczak, Opoczno, „Lilka“, Ł., Walerjan Krautwurst, Piekary Śląskie, Władysław Gwiarzdis, Kowno, Zdzisława Kopaczewska, P., mgr. Józef Jaworski, Trzcianne, Kasyno, Komarno, Marja Piaszczyńska, Łomża, Mieczysław Jakubiak, W., Paweł Knabe, Chorzów, Franciszek Ksawery Początek, Olesno, Mieczysław Rydel, Ł., Roman Pachulski, L., W. Hahorkiewicz, Skawina, Aleksander Leszkow, Kowel, Z. Blatt, Ł., Marja Jasińska, L., Józef Stefan Suliński, Włochy, Anna Ulicka, Lublin, Krystyna Dylkiewiczówna, Nowa Wilejka, Antoni Sumper, Ł., mgr. Alfred Zimmermann, Stryj, Ludwik Zalewski, L., St. Skulski, Zwierzyniec, Kazimierz Gliński, Września, Juljusz Kierst, Jędrzejów, st. strz. z cenz. Karol Kowala, Zegrze, Marja Bindrowa, Skierniewice, Helena Kołakowska, W., Tela Szocherówna, Białystok, Basia Rossknecht, K., Jadwiga Zielenkiewicz, K., Mieczysław Flisowski, L., R. Jojko, Chorzów, Emilja Wolańska, Bydgoszcz, Józef Koźlik, Świętochłowice, Zdzisław Kołakowski, W., Jola i Hala Kowalczykówne, Łódź, Jadwiga Marcówna, K.

Nagrody otrzymali pp. Stefa Cieślak-Walęgowa, Kraków (zł. 20.—), mgr. Stanisław Mazur, aplikant sądowy, Gniezno, Sąd Okręgowy (zł. 10.—), oraz Anna Papée, Katowice, ul. Jagiellońska 21 (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. VII. 1939 r.

UWAGA! K. — oznacza Kraków, L. — Lwów, Ł. — Łódź, P. — Poznań, W. — Warszawa.

Rozwiązanie z Nr. 22.

SZARADA: WIOSENNY PORANEK.

ZAGADKA ZGŁOSKOWA: NA POCHYŁE DRZEWO I KOZY SKACZĄ.

Znaczenie wyrazów: 1) Minaret, 2) Podagra, 3) Tachymetr, 4) Łebiński, 5) Modrzewie, 6) Wodospad, 7) Kainit, 8) Kolano, 9) Fizyka, 10) Skagerrak, 11) Początek.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI

REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH

KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)

TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66

KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2. PRZEZ URZĄD POCZT KRAKÓW 2



ZE SKARBÓW MADRYCKIEJ GALERJI PRADO

VELAZQUEZ (1599—1660): KSIĄŻĘ BALDASSARRE CARLO